

## **Kazimierz Jagiellończyk. Oblicza polityki podmiotowej [TPCT 323]**

W jaki sposób Kazimierz Jagiellończyk wytyczał kierunki swoich działań i zmagał się o podmiotowość zarówno państwa, jak i własnej dynastii? Czy możemy uczyć się na jego błędach? Czy spoglądając na doświadczenia jego panowania, możemy je przenieść do naszej współczesności? Warto dziś ponownie wrócić do początków dynastii Jagiellonów, aby jeszcze raz przyjrzeć się ukształtowanym w tamtym czasie wzorcom, które do dziś determinują także naszą współczesną wspólnotę polityczną.

Potężna dynastia w środku Europy z wielkim potencjałem i poważnymi wpływami. Obszar, który posiadała pod swoją pieczęcią, obejmował międzymorze: od Bałtyku po Morze Czarne, wyciągając się daleko na wschód, aż za bramę smoleńską. Jej wpływy sięgały królestw Czech i Węgier, a polityczne rozgrywki toczyła z największymi dynastiami europejskimi. Dość powiedzieć, że za sprawą tego rodu Rzeczpospolita nabrała kształtu nie tylko terytorialnego, ale określiła swój specyficzny republikański charakter i wytyczyła trajektorie polityki na całe stulecia, wpisując tę część Europy w wielki model kulturowy, którego wpływ odczuwamy po dziś. Zmarły przed 530 laty Kazimierz Jagiellończyk był jednym z najwybitniejszych władców tej dynastii i jest ciekawym przykładem twórcy polityki ambitnej i aktualizującej potencjał tkwiący w tej przestrzeni geograficznej i kulturowej.

Trzeba to powiedzieć na samym początku – jego polityka budziła

kontrowersje. Co ciekawe, spór o nią toczył się za sprawą piór tak ostrych i sprawnych, że niepodobna nie dać się porwać przez wir papierów zaczernionych od gęstej argumentacji. Paweł Jasienica, jawny stronnik piastowski, nie przepadał za całą ideą polityki jagiellońskiej, która była dla niego preludium do wielkiej katastrofy wprzęgnięcia w spór ze Wschodem. Ten bowiem ostatecznie skończył się anihilacją państwa i sprowadzeniem realistycznej polityki do mrzonek, których końcem stały się skrwawione ziemie. Z kolei wielki stronnik litewski – Cat-Mackiewicz, nie wyobraża sobie podmiotu innego niż Rzeczpospolita, której skrzydła rozwinęli Jagiellonowie – z całym rozmachem, sprawną i rozumną polityką, którą tak doskonale reprezentował właśnie Kazimierz Jagiellończyk. To jego, a nie ostatniego z Piastów zasiadającego na polskim tronie, skory był nazywać Wielkim. Każda z tych argumentacji prowadzi do innych konkluzji i wychodzi z innych założeń. Nie da się odmówić racji żadnej ze stron – zresztą widać to także współcześnie, gdy polskie idee często posadzone są po dwóch stronach stołu z kartami rozdanyymi podług tego modelu.

Gdy przyglądamy się postaci Kazimierza Jagiellończyka, naszym oczom ukazuje się postać niezwykła. Ten władca ostatecznie doprowadził do zwasalizowania Zakonu Krzyżackiego, odbijając Gdańsk i ustanawiając zwierzchnictwo nad Prusami Królewskimi. Był też twórcą jagiellońskiego imperium dynastycznego, obejmującego przez krótki czas olbrzymi obszar nie tylko Polski i Litwy, ale też Czech i Węgier. Co więcej, od początku swoich rządów forsował model, w którym to władza świecka przeważała nad władzą duchową. Był to jak na owe czasy plan iście rewolucyjny. Jak to ujmował Cat, to był polski model starcia władzy królewskiej z feudalną, choć w tym wydaniu zdecydowanie w łagodniejszej formule. Czasy jego panowania to moment, w którym Rzeczypospolita obawiała się bardziej zagrożeń na osi północ-południe niż wschód-zachód. W tym czasie księstwo moskiewskie dopiero

wychodziło spod zwierzchnictwa Ordy mongolskiej, a Nowa Marchia nie stanowiła żadnego zagrożenia. Jednak to też czas, w którym Kazimierz zaniechał sojuszu z Mongołami, w efekcie doszło do „stanięcia nad Ugrą”, które położyło kres mongolskiemu zwierzchnictwu nad Rusią, co w przyszłości zaowocowało zagrożeniem Wielkiego Księstwa Litewskiego od wschodu. Dość powiedzieć, że Iwan III w tym czasie zaczął rozwijać ideę Moskwy jako „Trzeciego Rzymu”, a ten kierunek miał się stać głównym wektorem działań w kolejnych stuleciach.

*Czasy panowania Kazimierza Jagiellończyka to moment, w którym Rzeczypospolita obawiała się bardziej zagrożeń na osi północ-południe niż wschód-zachód*

Biografia Kazimierza Jagiellończyka dostarcza materiału do poważnej refleksji o aspekcie geostrategicznym tej części Europy. Nie chodzi rzecz jasna o żadne terytorialne

mrzonki, o których chyba szczęśliwie nikt poważny dzisiaj nie myśli, ale raczej o aktualizowanie wielkiego potencjału, który tkwi w tej przestrzeni geograficznej i kulturowej. Gra idzie o pewną śmiałość ruchów i myślenie w formacie poważnych przedsięwzięć, które sięgają horyzontem znacznie dalej niż wytyczone granice. To jest też niezwykła wola podmiotowości, rysowania punktów dojścia i – gdy trzeba – kalkulacji ryzyka w imię szerszego interesu. W jaki sposób Kazimierz wytyczał kierunki swoich działań i zmagał się o podmiotowość zarówno państwa, jak i własnej dynastii? Czy możemy uczyć się na jego błędach? Czy spoglądając na panowanie Kazimierza Jagiellończyka, możemy coś przenieść do naszej współczesności? Warto

dziś ponownie wrócić do początków dynastii Jagiellonów, aby jeszcze raz przyjrzeć się ukształtowanym w tamtym czasie wzorcom, które do dziś determinują także naszą współczesną wspólnotę polityczną.

*Jan Czerniecki*  
*Redaktor naczelny*

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.*



**Ministerstwo**  
**Kultury**  
**i Dziedzictwa**  
**Narodowego**